



BOSZ
art

MALARSTWO ŚWIATOWE

WORLD PAINTING

**Diego Rodríguez
de Silva y Velázquez**

Wydawnictwo BOSZ
BOSZ Szymanik i wspólnicy spółka jawna
38-722 Olszanica 311
Biuro/Office: ul. Przemysłowa 14, 38-600 Lesko
tel. +48 13 469 90 00
fax +48 13 469 61 88
biuro@bosz.com.pl
www.bosz.com.pl

MALARSTWO ŚWIATOWE

WORLD PAINTING

Diego Rodríguez de Silva y Velázquez

Diego Rodríguez de Silva y Velázquez (1599–1660), nadworny malarz Filipa IV, wyniesiony przez króla do stanu szlacheckiego, dostojnik dworski i wybitny portrecista, urodził się w Sewilli. Już jako kilkulatek został przez rodziców oddany w termin do pracowni Francisca de Herrery. Kilka lat później przeniósł się do pracowni Francisca Pacheco del Rio i jako jego uczeń złożył w 1617 roku egzamin mistrzowski. Rok później ożenił się z córką swojego mistrza. Mając niespełna dwadzieścia jeden lat, był na tyle wziętym artystą, że mógł otworzyć własną pracownię i samodzielnie kształcić krąg uczniów. Biegłość warsztatowa i ogłada bardzo sprzyjały artyście, gdyż w 1624 roku dostąpił zaszczytu i otrzymał nominację na malarza dworu habsburskiego.

Oprócz nowych obowiązków, które z tą nominacją przypadły w udziale Velázquezowi, dwór – a ściślej mówiąc, sam król Filip IV – nie żałował środków na dalszą edukację mistrza. Dzięki temu wsparciu artysta mógł spędzić dwa lata w Italii, podziwiając tamtejszych malarzy. Największy wpływ, jak można sądzić po pracach Velázqueza, wywarli na niego Caravaggio, Tycjan i Tintoretto. Pierwszy przez efekty sztuczek światłocieniowych, dwaj pozostali – przez miękkie modelunek, ciepłe barwy i delikatność ruchów pędzla. W czasie tej pierwszej z dwóch podróży po Italii Velázquez miał możliwość poznania dorobku innych wielkich mistrzów, kopiowania ich dzieł, a nawet spotkania się z niektórymi osobiście.

Po powrocie do ojczyzny Velázquez otrzymał kilka poważnych zleceń, między innymi na dekorację pałacu Buen Retiro oraz Real Alcázar de Madrid. Zaszczyty spływały na artystę jeden za drugim, a choć wszystkie były niezwykle prestiżowe, często wiązały się z pełnieniem zupełnie niemalarskich obowiązków. Przekładało się to oczywiście na tempo, w jakim

artysta wykonywał zlecenia artystyczne, i rozpraszało genialnego twórcę.

Diego Velázquez pozostawił ogromną spuściznę, na którą składają się sceny religijne, mitologiczne i rodzajowe. Największą stawę przyniósł mu jednak portrety. Najśłynniejszy z nich to *Panny dworskie*, który choć jest dworskim portretem, łączy w sobie różne konwencje i stanowi rodzaj eksperymentu czy może nawet żartu. Widz, przywykły do hieratyczności oficjalnych siedemnastowiecznych portretów dworskich, widzi tu i bohaterów, jak infantkę Małgorzatę, i scenę rodzajową, ponieważ właśnie usłużna panna dworska podaje jej napój. Jest tu także autoportret malarza, który stojąc przy sztaludze, spogląda jednak nie w skupieniu na płótno, ale śmiało wpatruje się w widza. A w lustrze wiszącym za artystą odbija się para królewska. Kto jest bohaterem obrazu? Na pierwszy rzut oka wydaje się, że Małgorzata i jej dwórki. Dopiero mozolne składanie poszczególnych elementów kompozycji w jedną całość daje nam przewrotną odpowiedź. Malarz maluje parę królewską. To nie oni zza kadru przyglądają się scenie – to Małgorzata wpadła do pracowni przyjrzeć się, jak powstaje portret rodziców. A może prawdziwym bohaterem jest sam artysta? Całość jest namalowana z rozmachem, biegłością i precyzją w oddaniu szczegółów. Ałtasy połyskują ałtaso, klejnoty błyszczą, odbijając światło, aksamity pochłaniają blask aksamitnie, a miękka sierść leżącego na pierwszym planie psa poddaje się osobliwej pieszczocie jednej z osób towarzyszących infantce. Każda z twarzy przedstawionych na obrazie bohaterów wyraża inne emocje i zdradza różny temperament. Tylko dwoje bohaterów tej wielopostaciowej kompozycji ma, jak się zdaje, dystans i do siebie w narzuconej przez życie roli, i do otoczenia, i do widza – są nimi Małgorzata i artysta. Oboje patrzą

śmiało, świadomi swoich pozycji i rozgrywającej się wokół nich gry pozorów wymuszanej dworską etykietą.

Velázquez był portrecistą doskonałym – nie starał się upiększać portretowanych, a mimo to zlecenia płynęły doń nieprzerwanie. Portrety realizował w Hiszpanii i podczas podróży do Włoch (*Portret Innocentego X*). Portretował rodzinę królewską, dostojników i arystokratów, ale status majątkowy modela nie miał dla artysty znaczenia, malował bowiem również plebejuszy, a ze szczególnym upodobaniem i uczuciem – dworskie karty (*Karzeł z psem, Błazen Calabacillas, Błazen z książką*). Jako artystę interesowały Velázquez sceny rodzajowe, czasem mitologiczne, rzadko religijne, choć te są wynikiem raczej eksperymentów z tymi samymi wątkami i tematami, które były podejmowane wcześniej przez słynnych poprzedników. Spory zbiór obrazów z motywami chrześcijańskimi jest udostępniany w National Gallery w Londynie – znajdziemy tam między innymi doskonałe *Niepokalane poczęcie, Scenę w kuchni z Chrystusem w domu Marii i Marty* czy *Świętego Jana Ewangelistę na wyspie Patmos*. We wspomnianej kolekcji znajduje się również inny, szczególnie interesujący obraz o tematyce religijnej – *Chrystus kontemplowany przez ludzką duszę*. To spore płótno przedstawia udręczonego Chrystusa osuwającego się przy kolumnie, do której jest uwiązany, oraz patrzącego na niego małego chłopca stojącego w towarzystwie Anioła Stróża. Anioł wskazuje chłopcu udrękę Jezusa, zachęcając go gestem do koncentracji uwagi. Pastelowe tonacje postaci są rozświetlone miejscami słabym światłem, nadając scenie bardzo intymny charakter. Z głowy Chrystusa w kierunku chłopca biegnie świetlisty promień. To łaska, której dostępują tylko ci, którzy zgodnie z wczesnosiedemnastowieczną gorliwością

rozpamiętują i przeżywają bolesną mękę Zbawiciela. Obraz jest najprawdopodobniej najbardziej mistyczny ze wszystkich religijnych prac, które wyszły spod pędzla Diega Velázqueza.

Osobną kategorią podejmowaną przez malarza są przedstawienia scen zaczerpniętych z mitologii, jak *Sybilla, Bachanalia, Kuźnia Wulkana* czy *Toaleta Venus*. Scena w *Kuźni Wulkana* jest interpretowana przez badaczy na dwa sposoby – jedni dopatrują się w Apollu przynoszącym Wulkanowi wieści prefiguracji Chrystusa jako depozytariusza prawdy, inni zaś widzą w młodym, wyróżnionym karnacją, posturą oraz świetlistą aureolą bogu symbol sztuki, która dociera do skoncentrowanych na fizycznej pracy kowalach i porywa ich myśli ku sprawom duchowym, ulotnym i pięknym. Szczęśliwie dla widzów prawdziwie arcydzieła mają tę zaletę, że każdy może interpretować je po swojemu, doszukując się znaczeń i przekazów zgodnie ze swoim doświadczeniem i upodobaniami. Inna rzecz – co wiemy po wieloznaczności *Panien dworskich* – że artysta lubił prowadzić żartobliwy dialog z widzem. Doskonałym przykładem będzie tu inne wymienione wcześniej płótno – *Toaleta Venus*. Ponętne ciało nagiej kobiety jest ułożone tyłem do widza. Wzrok odruchowo kierujący się ku lusterku nie dostrzeże w nim jednak rysów konkretnej piękności. Ustawione jest ono pod takim kątem, że odbicie twarzy jest nieostre i prawie nieczytelne. Czy Venus nie była piękna? Czy może istotą ludzkiego piękna nie jest fizyczna powłoka? Velázquez pozostawia nas bez odpowiedzi. Jego rola jest zakończona – dalsza praca należy do widza.

Agnieszka Władka-Bisaga – historyk sztuki, doktor nauk humanistycznych. Od 2006 roku pracownik Muzeum Narodowego w Krakowie, od 2017 roku pracownik Muzeum Książąt Czartoryskich.



Portret infanta Ferdynanda Austriackiego w stroju myśliwskim / *Portrait of Cardinal-Infante Ferdinand of Austria, in Hunting Dress*
1632–1634
olej na płótnie / oil on canvas
191 × 107 cm



Głowa jelenia
Head of a Deer
1626–1636
olej na płótnie / oil on canvas
66 × 52 cm

Filip IV w stroju myśliwskim
Philip IV in Hunting Dress
1632–1634
olej na płótnie / oil on canvas
189 × 124 cm





Portret konny Filipa IV
Philip IV on Horseback
ok. / ca. 1635
olej na płótnie / oil on canvas
303 × 317 cm



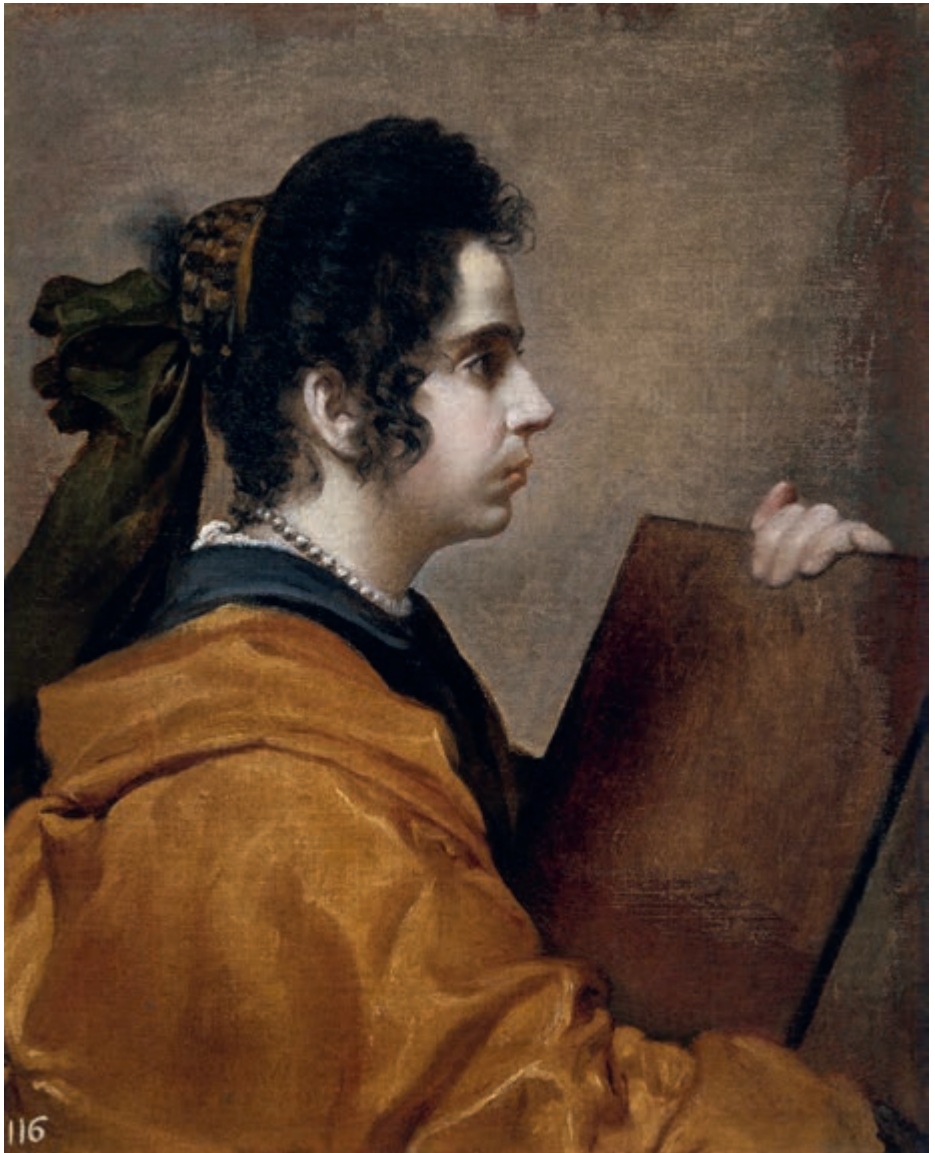
Portret konny królowej Małgorzaty Austriackiej
Queen Margaret of Austria on Horseback
ok. / ca. 1635
olej na płótnie / oil on canvas
297 × 212 cm



Widok na ogród willi Medici w Rzymie, ze statua Ariadny
View of the Gardens of the Villa Medici in Rome, with a Statue of Ariadne
ok. / ca. 1630
olej na płótnie / oil on canvas
44 × 38 cm



Widok ogrodu w willi Medici w Rzymie
View of the Gardens of Villa Medici in Rome
ok. / ca. 1630
olej na płótnie / oil on canvas
48,5 × 43 cm



Sybilla (prawdopodobnie Juana Pacheco)

Sybilla (probably Juana Pacheco)

ok. / ca. 1632

olej na płótnie / oil on canvas

62 × 50 cm

Przędki

The Spinners

1655–1660

olej na płótnie / oil on canvas

220 × 289 cm

Szata Józefa

Joseph's Bloody Coat

1630

olej na płótnie / oil on canvas

233 × 250 cm





Diego Rodríguez de Silva y Velázquez, the court painter of Philip IV of Spain, quickly made a brilliant career, just one highlight of which was when he was elevated to the rank of nobility by the king. The life of the painter was for the most part a series of professional and social successes. The artist early in his career created an independent studio, and was quickly promoted to court painter and won a position at court and honours in his homeland and abroad. He was an excellent portraitist – he did not try to beautify the persons portrayed, and yet commissions flowed in to him constantly. He painted portraits in Spain and during his travels to Italy. He portrayed the royal family, dignitaries and aristocrats, but also ordinary people, and with particular predilection and affection – court dwarfs.

Diego Rodríguez de Silva y Velázquez, nadworny malarz Filipa IV, szybko zrobił błyskotliwą karierę, której zaledwie jednym z etapów było wyniesienie przez króla do stanu szlacheckiego. Życie malarza to w znakomitej większości pasmo sukcesów zawodowych i towarzyskich. Artysta wcześniej utworzył samodzielną pracownię, szybko awansował na nadwornego malarza i zdobył pozycję na dworze w ojczyźnie oraz poza jej granicami. Był portrecistą doskonałym – nie starał się upiększać portretowanych, a mimo to zlecenia płynęły doń nieprzerwanie. Portrety realizował w Hiszpanii i podczas podróży do Włoch. Portretował rodzinę królewską, dostojników i arystokratów, ale także plebejuszy, a ze szczególnym upodobaniem i uczuciem – dworskie karły.